

b. r. _____

Niewsz o przyjaźni w porówna-
niu z autoscją, z okazji samo-
bojstwa Cisreńskiego pona A. J.

XVIII 1911
<http://reim.org.pl>

o Przyjaźni w porównaniu jey
z Miłością (*)

Z OKOLICZNOŚCI SAMOBÓYSTWA

CISZEWSKIEGO,

przez A..... F.....

Pleasures are ever in our hands or eyes;

And when, in all they cease, in prospect rise:

Present to grasp, and future still to find,

The whole employ of body and of mind.

Pope. Essay on Man. Ep. II.

Z NATURY mamy wolności dar drogi;

Od której zawsze kierowani będziemy:

Kiedy torując nam do szczęścia drogi

Staiem się fami iey woli narzędziem.

Łatwa

(*) Wiersze te, uprzedziły inne napisane o Miłości uwielbiając czułość *Anny Targowskiej*, z którą przyjęła wiadomość o zadaniu przez *Lipskiego* iey Amanta dobrowolney sobie śmierci.



Łatwa rzecz zgadnąć jest Natury cele,
Lecz się sprężynom iey oprzeć nie łatwa.
Ta, w naszym łonie knuie swe fortele:
A im dzielnieyſze, tym ie zręczniey matwa.

Wszystkie roſkoſze pod zaſłoną trzyma,
By iey zdzieraniem Człek ſłodko zabawny,
Cel iey widocznie mając przed oczyma
Sam tego żądał, by mu nie był iawny.

Tak ſerce tkliwe — tyle ſzacowane,
Nie tylko ſzczęścia ludzi było celem,
Z czuciów przyjaźni i miłości znane
W pierwſzey ieſt darem, w drugiey zaś fortelem.

Slepym Natury zoſłaiąc narzędziem,
Choć do miłości tyle przywiązani,
Zimną krwią zawsze to powtarzać będziem
Ze ſłała roſkoſz nie polega na ni.

Wątle ogniwa w zapale ſklecone
Elektryczności ſą podobne właśnie:
Dotknąć ich tylko — z trząſkiem pryſną w ſironę:
Płomyk się świeci — ſkrę zaś rodząc, gaśnie.

A gdy



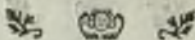
Lecz tu miłości ia obrażać niechcę,
Drogo przyplaca, kto się rad z nią drażni --
Gdy czyie serce ta słodycz nie łechce,
Zimniejszy jest na wdzięk iest przyjaźni.

Powiem tu tylko, że iak względem ludzi
(Nieuważając na cel przyrodzenia)
Miłość iest cacka — co bawi i ludzi
W famych pieścizotach kryjąc chęć szkódenia.

Przeciwnie, Twórcza w udziale przyjaźni,
Szczęśliwość ludzi miał w celu iedynie
Czyli iak z skutków poznaiem wyraźni.
Tu słodycz życia, tam dał moc sprężynie,

Przyjaźń żywiołem czułości się stała
Rozum w potrzebę życia ją zamienił.
Komu Natura obojga nie dała,
Ten chyba przyjaźń lekko sobie cenił ---

Niech nas zrażają Filozofy twarde,
Mówiąc, że niemaż przyjaźni prawdziwey
Bądź iakakolwiek — nie póydzie w pogardę,
Bo i bez takiej Człowiek niezczęśliwy.



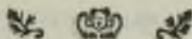
Jeżeli jest kto, co temu nie wierzy,
Niech trochę spuści oka na tę kartę,
A jeśli z przyczyn wniosków nie domierzy,
Poczucie prawdy doświadczeniem wsparte.

W pośród rokoszy, zgiełku, roztargnienia,
Które w Stolicach są zabaw ogniwem
Był Człek . . . co niestruł czuciów przyrodzenia
Y czystą skłonność chował w sercu tkliwém,

Gdy wątpliść związków miłości już poznał
Y od Kochanek swych (powiem wyraźni)
Zmiany, niesłatku, i obłudy doznał;
Chciał szukać szczęścia na łonie przyjaźni.

Lubych z niey pociech tworzył uroienia,
Znaczył iey każdy wdzięk kolorem żywym:
Silniejsze coraz czuł w sercu pragnienia:
Samą nadzieją był już wpół-szczęśliwym.

Zbyteczna radość serce rozrzewniała,
Jużby ją dzielić chciał był z przyjacielem.
Jedna szczególnie myśl Go zaprzętała:
Kogoby obrać swey czułości celem.



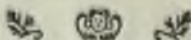
Tym czasem serce coraz silniej biło,
Rozkosz się zdała zbliżać i uchylać:
A gdy się w słodkich czuciach przeppełniło,
Szukało tylko komuby się wylać.

Czasem gdy czuciów zbytek, zwolniał trochę:
Uwaga na ich miejsce nastąpiła;
Lecz dobrych chęci nieznając za płocze,
Gasiła płomień — skrg w sercu żywiła.

Tak tedy w swoim przedsięwzięciu stały,
Skutkiem ie wieńczyć kwapił się z ochotą,
Krok Jego pierwszy drżący i nieśmiały
Łagodność łączył z niewinną proślotą.

Lube te wdzięki tym tylko są znane
Którzy na wielkim świecie żyjąc mało,
Słów za uprzejmość nie biorą w zamianę
Y pięknie zdradzać, nie śmiają nazwać chwałą.

Losem fatalnym ów Człek nieszczęśliwy
Trafił na ludzi innego gatunku,
Nie tak wymówny, iak szczery i tkliwy,
Im więcej cnoty, tym mniej miał szacunku.



Bolało go to . . . lecz nie nadto frogo:

Prędko utłumił wzdychania i żale
Myśląc, że idąc daley cnoty drogą
Wszystko odżyłka w przyjaźni udziale.

Powtórzył znowu miłe mu starania

Choć troche śmieley, iednak nienatrętnie:
A mając wzgardę w zamian przywiązania,
Żywiey to uczuł, co doznał niechętnie.

Nie mógł już ludzi dość usprawiedliwić

Nie szukał iednak ulgi z narzekania,
A niezdołając siebie uszczęśliwić
Z złym skutkiem starań, niezmienił żądania.

Zamiast odrazy z przykrości doznanej

Zapał w nim, więkzsy wzrastał kochać wiernie.
Stawiając przed oczy widok pożądany,
Darł się do niego przez głogi, przez ciernie.

Ale, tą przykrą i ciernistą drogą,

Dla Niego potym był życia ciąg cały:
Nie mógł iey przebyć, choć się zranił frogo:
Swiatełka gaśly, lub się oddalały. —



A gdy już żaden promyk nie pozostał;
Zal mu okrutny ścisnął serce tkliwe:
Pociechy nawet we łzach już nie dostał
— Tęskność sprawiła życie nieszczęśliwe.

Bezsenne nocy w udręczeniu trawi,
Zgryzota ostrzey czułe serce kęsa,
Zamży snem lekkim... lecz dzień co się zawi
Jątrząc mu rany, z bólu się natrzęsa.

Widząc się celem tak przykrego losu,
W smutney kolei nieszczęść i strapienia,
Nie ulgi żądał... lecz cięższego ciosu.
Choć i ten nie był wolą przeznaczenia.

Złorzeczył śmierci... że dla innych skora,
Porywa chyżo z roskofzy siedliśka:
Jemu zaś, choć iey dawno przyszła pora,
Okrutna!... zwleka zgon nieszczęść igrzyśka.

Długo się z sobą męcząc w głębi serca,
Wziął koniec przed się... rozpacz zapaliła
Y krewi zmyśły... żal, frogi morderca
Struł czytłą czułość, która go żywiła...

Okropna



Okropna tęskność myśl szaloną rodzi,
Uzbraia rękę... i drżącą ośmiela.
Pada Ofiara.... i niechcąc dowodzi,
Ze, chociaż nie miał, wart był przyziaciela. —



F

XVII.1.911